



SENAT RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Zapis stenograficzny
(808)

39. posiedzenie
Komisji Kultury i Środków Przekazu
w dniu 10 czerwca 2003 r.

V kadencja

Porządek obrad:

1. Informacja przedstawiciela Ministerstwa Kultury na temat aktualnych prac nad projektami ustaw oraz na temat innych bieżących prac resortu.

(Początek posiedzenia o godzinie 17 minut 38)

(Posiedzeniu przewodniczy przewodniczący Ryszard Sławiński)

Przewodniczący Ryszard Sławiński:

Otwieram posiedzenie Komisji Kultury i Środków Przekazu, którego tematem jest bieżąca informacja ministra kultury o aktualnych pracach nad projektami ustaw oraz o innych bieżących pracach resortu.

Szanowni Państwo! 25 września ubiegłego roku spotkaliśmy się z ministrem Dąbrowskim, który dwa czy trzy miesiące wcześniej objął resort, i nawet wtedy sobie obiecaliśmy, słowa zresztą nie dotrzymując, że będziemy się spotykać raz na kwartał. Ale życie toczy się tak wartkim strumieniem i czas tak szybko umyka, że trudno było przewidzieć czy wprowadzić w życie tę cykliczność naszych spotkań.

Niemniej jednak niebawem kończy się pierwsze półrocze 2003 r. i – o ile pamiętam – jedna z deklaracji złożonych wówczas przez pana ministra Dąbrowskiego przed Wysoką Komisją dotyczyła zmian siedmiu projektów ustaw, które miały być sfinalizowane mniej więcej w pierwszej połowie 2003 r. Jak mi się zdaje, chyba ten zamiar nie do końca się powiódł i dlatego prosilibyśmy pana ministra Rafała Skąpskiego, który w zastępstwie pana ministra Waldemara Dąbrowskiego przybył na nasze posiedzenie, na spotkanie z nami, z komisją, ponieważ trwa burzliwe, jak się domyślam, posiedzenie rządu...

(Głos z sali: Mam nadzieję, że owocne.)

Oby owocne, choć burzliwe posiedzenie rządu. W związku z tym pan minister Dąbrowski obowiązany jest tam przebywać.

Witam również bardzo serdecznie panią dyrektor Ziemiszewską, która zawsze wiernie trwa przy szefach resortu, służąc swoją fachową pomocą.

Panie Ministrze, bardzo proszę o informacje o stanie działań legislacyjnych resortu na dzień 10 czerwca 2003 r.

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Kultury Rafał Skąpski:

Dziękuję bardzo.

Panie Przewodniczący! Wysoka Komisjo!

Rzeczywiście trwa posiedzenie rządu. Przez pierwsze dwie godziny, między godziną 10 a 12, odbywało się spotkanie nieformalne prezesa Rady Ministrów z ministrami. Od godziny 12 trwa dyskusja nad propozycjami wicepremiera Kołodki. W związku z tym, że wiele tych propozycji dotyczy także spraw kultury, twórców, obecność pana ministra Dąbrowskiego jest tam ze wszech miar potrzebna. Chcę powiedzieć, że nie

wiem, jakie są efekty tych dyskusji, ale w każdym razie pan minister Dąbrowski udawał się na to posiedzenie z przekonaniem, iż będzie bronił zerowej stawki VAT na druk książek, będzie bronił przed wprowadzeniem innych opłat VAT w obszarze kultury, będzie także bronił twórców, chcąc zachować pięćdziesięcioprocentową stawkę uzysku, zgadzając się z tymi zapowiedziami premiera Kołodki, że należy uszczelniać system, ale nie zmieniać stawki. Otrzymałem godzinę temu informację, że posiedzenie rządu na pewno się nie skończy przed rozpoczęciem tego spotkania i pan minister prosił mnie, żebym wszystkich państwa przeprosił i próbował go zastąpić.

Chciałbym przed rozpoczęciem omawiania informacji w imieniu kierownictwa resortu podziękować Wysokiej Komisji, wszystkim senatorom za pomoc, jaką otrzymaliśmy dzięki państwa decyzji o uchwaleniu ustawy nowelizującej ustawę o grach losowych. Za pięć dni ta ustawa wejdzie w życie, za piętnaście dni spodziewamy się pierwszej transzy z Totalizatora Sportowego, będziemy wtedy mogli rozpoczynać myślenie o refundacjach dla tych instytucji, tych organizacji, które miały przyrzeczenie otrzymania dotacji od początku roku, i dzielić te pieniądze do końca roku. Będzie to także bardzo ważny dla nas czas sprawdzania, w jaki sposób rzeczywiście ta ustawa będzie funkcjonowała, w jaki sposób, w jakich wysokościach przede wszystkim te kwoty będą wpływały do ministra. Trwają ostatnie prace nad rozporządzeniem, które ureguluje zasady, tryb dotowania, uruchamiania tych środków dla wszystkich podmiotów kultury.

Druga sprawa, o której chcę powiedzieć i też zaprosić wszystkich państwa – formalne zaproszenia dotrą do wszystkich senatorów członków senackiej komisji kultury – 27 czerwca o godzinie 12 w Zamku Królewskim w Warszawie minister kultury wręczy doroczne nagrody ministra za miniony rok.

Panie Przewodniczący! Wysoka Komisjo! Prace resortu nad ustawami, które leżą w kompetencji ministra kultury, są uzupełniane poprzez nasze zajęcia, określanie naszego stosunku do wielu innych ustaw, które otrzymujemy w celu wypowiedzenia się na ich temat. Dzisiaj na przykład mieliśmy okazję, pani senator w tym uczestniczyła, odbyć wstępną rozmowę dotyczącą projektu ustawy o zamówieniach publicznych. Było to spotkanie środowiska teatralnego. Intencją było to, by kultura, także teatr, ale mówiliśmy i o innych obszarach kultury, była tak potraktowana w tej ustawie, żeby z jednej strony oczywiście nie unikać przejrzystości wydatkowania środków publicznych, ale z drugiej strony pamiętać o tym, że kultura jest nieco inną działalnością niż każda inna działalność gospodarcza.

Teraz chcę się skupić na tych ustawach, które są w kompetencji ministra kultury. Te siedem ustaw wymienię w kolejności: od tych, nad którymi prace są najbardziej zaawansowane, do tych, nad którymi prace są najmniej zaawansowane. Pierwsza to jest projekt ustawy o zabytkach. W tym tygodniu, dokładnie dwunastego w godzinach popołudniowych odbędzie się w Sejmie trzecie czytanie projektu. Chcę powiedzieć, że jest to bardzo ważna, bardzo znacząca zmiana. Zmieniamy ustawę, zastępujemy ustawę z 15 lutego 1962 r., a więc po czterdziestu latach funkcjonowania poprzedniej ustawy, nowelizowanej oczywiście, chcemy zaproponować zupełnie nowy tekst, pasujący do otaczających realiów, pasujący do wszystkich wniosków, które wpływały do ministra od środowisk konserwatorskich, od wszystkich tych, którzy z tą ustawą mieli do czynienia.

Chcę zasygnalizować najważniejsze elementy tej ustawy, największe różnice w stosunku do dotychczas funkcjonującej. Zastępujemy dotychczasowe pojęcie „dobro

kultury” pojęciem, myślę, troszkę węższym – „zabytek”, gdyż materia projektu odnosi się wyłącznie do zabytków, a nie szeroko pojętych dóbr kultury. Po raz pierwszy wprowadza się w tym projekcie ustawy najważniejsze pojęcia związane z zabytkami, takie jak: zabytek, zabytek ruchomy, nieruchomy, zabytek archeologiczny i krajobraz kulturowy. Jesteśmy przekonani, że ten projekt porządkuje i wprowadza nowe formy, nowy sposób ochrony zabytków, umacnia i wprowadza trójstopniowy system informacji o zabytkach – krajowy, wojewódzki i gminny sposób ewidencjonowania zabytków. Określa on obowiązki wszystkich osób, które w trakcie prac budowlanych, prac ziemnych odkrywają przedmiot o cechach zabytku lub przypadkowo taki przedmiot odnajdują. Utrzymana została zasada, że zabytki archeologiczne stanowią własność skarbu państwa.

Przewidujemy, że rozporządzenie ministra kultury, które będzie wydane na podstawie tej ustawy, określi w sposób szczegółowy tryb i sposób wydawania pozwoleń na działania przy zabytkach, w odniesieniu do kwalifikacji wszystkich tych osób, które z zabytkami będą miały do czynienia, będą uprawnione do podejmowania tych działań. Wojewódzcy konserwatorzy zabytków otrzymują w projekcie ustawy uprawnienia do prowadzenia kontroli, przestrzegania i stosowania wszystkich przepisów, analogicznie, podobnie do uprawnień inspektorów ochrony środowiska. Przyjęto także generalną zasadę, że wywóz zabytków za granicę na stałe jest dozwolony, ale z wyjątkiem tych przypadków, kiedy wywóz zabytku spowodowałby uszczerbek dla dziedzictwa kulturowego. A zatem mimo tej generalnej zasady utrzymana jest zasada, że pozwolenia są udzielane, nie wymagają ich natomiast zabytki niemające więcej niż pięćdziesiąt pięć lat, zabytki niewpisane do rejestru, w przypadku zabytków techniki ten czas jest zmniejszony do dwudziestu pięciu lat.

Wprowadzono przepisy dotyczące restytucji. Jest to podyktowane przede wszystkim koniecznością dostosowania rozwiązań prawnych do prawa Unii Europejskiej, ale przepisy te, szczególnie dla naszego kraju, mają ogromne znaczenie; określają one, jakie czynności prawne zobowiązane jest podjąć państwo członkowskie, na terytorium którego znalazł się zabytek wywieziony niezgodnie z prawem z terytorium innego państwa członkowskiego. A więc posiadanie takiego przepisu automatycznie będzie nam ułatwiało także staranie się o odzyskanie, o restytucję tych zabytków, które znalazły się poza granicami, zostały wywiezione poza granice Polski niezgodnie z przepisami.

Zmianie uległy zasady udzielania dotacji na prowadzenie prac konserwatorskich, restauratorskich, prac budowlanych prowadzonych przy zabytkach wpisanych do rejestru. Zmieniliśmy także zasadę, która do tej pory mówiła, że generalny konserwator może dotować wyłącznie zabytki nieruchome, a konserwator wojewódzki – zabytki ruchome. Każdy z tych podmiotów będzie miał prawo udzielania dotacji niezależnie od tego, do jakiej kategorii należą zabytki. Wprowadziliśmy także możliwość dotowania zabytków, prac konserwatorskich przy zabytkach przez gminę i powiat.

W ramach kontynuacji reformy ustrojowej państwa zachowano dotychczasową organizację organów ochrony zabytków, przy czym na szczeblu centralnym zadania w zakresie ochrony zabytków wykonywałby w imieniu ministra kultury generalny konserwator zabytków. W celu zapewnienia dekoncentracji kompetencji wojewódzkich konserwatorów zabytków zapewniono prawo do zawierania przez wojewodę, na wniosek wojewódzkiego konserwatora zabytków, porozumień z jednostkami samorządu terytorialnego, z kierownikami instytucji kultury w zakresie przekazywania im zadań w sprawach ochrony zabytków. W odniesieniu do wywozu za granicę materiałów bi-

bliotecznych organem właściwym pozostaje dyrektor Biblioteki Narodowej. Jako novum przyjęliśmy obowiązek powoływania przez wojewódzkich konserwatorów zabytków wojewódzkich rad ochrony zabytków będących organami opiniodawczymi tych konserwatorów. W odrębny sposób zostały potraktowane uprawnienia społecznego opiekuna zabytków. Do tej pory było tak, że był to społeczny opiekun konkretnego zabytku, niejako przypisany do zabytku, w tej chwili chodzi o to, by miał kompetencje do podejmowania działań zapobiegawczych w stosunku do każdego zabytku na terenie kraju.

Wysoka Komisjo, to najistotniejsze, moim zdaniem, elementy ustawy o zabytkach. Jak już powiedziałem, za dwa dni odbędzie się trzecie czytanie. Zgłoszono około trzydziestu poprawek, przy czym komisja zaakceptowała sześć poprawek zgłoszonych podczas drugiego czytania.

Druga ustawa w kolejności zaangażowania prac parlamentu to projekt ustawy o zmianie ustawy o radiofonii i telewizji. Ta ustawa jest obecnie przed drugim czytaniem. Komisja kultury zakończyła swoje prace. Ja uczestniczyłem w tych pracach bezpośrednio od 6 marca; były to już prace nad końcową częścią uwag, które zostały zgłoszone w trakcie prac komisji, podczas pierwszego czytania, i uwag zgłoszonych przez Komitet Integracji Europejskiej w imieniu Komisji Europejskiej. Wiem, że komisja pracuje już nad tekstem sprawozdania komisji nadzwyczajnej i oczekujemy, że może jeszcze w czerwcu, może na początku lipca odbędzie się drugie czytanie.

Ja podzielę się z Wysoką Komisją taką osobistą refleksją. Uważam, że niedobrze się stało, iż z tego projektu ustawy został wykreślony zaproponowany przez wnioskodawcę nowy sposób pobierania abonamentu. Zaproponowany sposób uzyskał złą, negatywną opinię tej specjalnej komisji powołanej przez marszałka Sejmu. Ekspertsi marszałka uznali, że może – oni nie wypowiedzieli się niejako w sposób jednoznaczny – uznali, że ten sposób pobierania abonamentu może być zaskarżony, może być uznany za niezgodny z konstytucją. W związku z tym sejmowa komisja uznała, iż lepiej wykreślić tę nową propozycję. Automatycznie więc powrócono do dotychczasowego sposobu, który nie gwarantuje publicznemu radiu, publicznej telewizji środków, które zapewniałyby im spokojną produkcję audycji telewizyjnych, radiowych; ale przede wszystkim – i to jest chyba istotniejsze – brak nowego sposobu pobierania abonamentu zmusza i ustawodawcę, i wnoszącego o tę ustawę, i same te spółki nadal do korzystania ze źródeł reklamowych. Ja prezentuję pogląd, że gdyby publiczne radio i telewizja miały zapewnione stałe źródło zasilania, mogłyby i powinny zrezygnować z reklam w takim stopniu, w jakim ma to miejsce w tej chwili.

Projekt ustawy o zmianie ustawy o organizowaniu i prowadzeniu działalności kulturalnej to trzecia nowelizacja ustawy, która – jedni twierdzą – wywołana jest pewnymi okolicznościami aktualnymi, ale jest także związana z obserwacją pewnych procesów wcześniejszych. Nowelizacja ta sprowadza się do trzech punktów. Pierwszy to jest umocnienie opinii ministra czy w ogóle tych podmiotów, które są indagowane przez organizatora instytucji w momencie zmiany dyrektora instytucji. Instytucji kultury jest w Polsce nieco ponad dziesięć tysięcy, samych bibliotek jest osiem i pół tysiąca. Zgodnie z tą ustawą minister określił około pięciuset instytucji ze wszystkich obszarów – teatr, muzeum, biura wystaw artystycznych – w stosunku do których prezydent, marszałek mają obowiązek zasięgnąć opinii ministra, opinii związków twórczych, związków zawodowych w przypadku zmiany na stanowisku dyrektora, dyrektora artystycznego. W roku 2002 odnotowaliśmy około osiemdziesięciu takich zmian i dwukrotnie

minister kultury nie podzielił poglądu organizatora. W poprzednim roku te proporcje były mniej więcej podobne. By przywołać przykłady, dotyczyło to zmiany dyrektora w Białymstoku, zmiany na stanowiskach dyrektorów teatru rozrywki i teatru lalki we Wrocławiu, zmiany na stanowisku dyrektora teatru w Rzeszowie, Teatru Muzycznego we Wrocławiu i najgłośniejsza sprawa łódzka.

Wysoka Komisjo, minister kultury, udzielając tej odpowiedzi, zasięga także opinii, konsultuje się z pewnymi osobami, z pewnymi instytucjami, a więc uruchamiany jest pewien proces. Angażowane są osoby, angażowany jest także sam organizator, który musi wystąpić do ministra, do związków zawodowych i opisać sprawę, uzasadnić. Gdy podpisujemy odpowiedzi, mamy równocześnie świadomość w świetle funkcjonowania tej ustawy, że organizatora interesuje tylko to, czy jest to właściwa firmówka i właściwy podpis. Nie interesuje go treść, nie interesuje go to, czy minister uzasadnia swoją odmowę, czy chwali decyzję, propozycję organizatora. Ustawa wymaga wyłącznie tego, aby była – mówiąc najkrócej – podkładka, a nie jest ważna treść, bo treść nie wiąże organizatora. W tej propozycji nowelizacji minister kultury, rząd proponują, by w przypadku, gdy zbiegają się dwie negatywne opinie, w tym ministra, a więc ministra i związku twórczego lub związku zawodowego, organizator nie miał możliwości powołania takiej osoby na funkcję dyrektora. Rząd zaakceptował tę propozycję, propozycja została skierowana do Sejmu, nie zaakceptowała tego poglądu ministra kultury natomiast Komisja Wspólna Rządu i Samorządu Terytorialnego. Samorządowcy uznali, że jest to zamach na demokrację, na ich swobody. Oczywiście będzie moment, w którym będziemy rozmawiali o tej nowelizacji już w sensie formalnym, ja tylko zasygnalizuję, raz jeszcze przypomnę te wielkości: ponad dziesięć tysięcy instytucji, minister wypowiada się w stosunku do pięciuset, w skali roku jest to około osiemdziesięciu wniosków, w stosunku do dwóch – i tak ta proporcja z roku na rok się utrzymuje – są odpowiedzi negatywne, jest to zatem ułamek procenta, jakiś maleńki promil.

Druga propozycja zmiany także jest związana z tym obszarem zagadnień, chodzi nam o to, by bardzo precyzyjnie, jasno opisać sposób przeprowadzania konkursu na dyrektora tej instytucji.

Trzecia zmiana dotyczy naprawienia pewnego błędu, którego nie uniknęliśmy wszyscy przy okazji przygotowywania ustawy czyszczącej. Gdy likwidowaliśmy Komitet Kinematografii, nie przepisano z uprawnień przewodniczącego Komitetu Kinematografii do uprawnień ministra możliwości dokonywania dotacji celowych dla instytucji filmowych.

Czwarta sprawa to jest projekt ustawy o kinematografii. Miałem zaszczyt i przyjemność jakiś czas temu informować Wysoką Komisję o wstępnym projekcie. Chcę powiedzieć, że wskutek rundy rozmów ze związkami twórczymi i związkami zawodowymi, a także na skutek konsultacji międzyresortowych, nastąpiły pewne zmiany w stosunku do tych elementów projektu, o których mówiłem Wysokiej Komisji. Są to zmiany, które – moim zdaniem – odpowiadają na wątpliwości, na niepokoje, szczególnie związków zawodowych.

Nowa ustawa zmienia nieco sposób funkcjonowania instytucji filmowych, daje możliwość ich komercjalizacji, łączenia, wchłonięcia niektórych także przez projektowany Instytut Sztuki Filmowej. Otrzymaliśmy wiele sygnałów związanych z obawami pracowniczymi, w związku z tym zaproponowaliśmy, by okres transformacji trwał dwa lata. Jest to spore wydłużenie, duża zmiana, bo w pierwszej wersji mówiliśmy o okre-

sie *vacatio legis* dotyczącym tylko tego roku. Proponujemy, by od momentu wejścia w życie ustawy przez okres dwóch lat minister miał prawo wspólnie z dyrektorami tych instytucji określić ich dalszy byt, dalszy los.

Również reagując na sygnały środowiskowe, odstąpiliśmy od projektu łączenia FilMOTEKI Narodowej z Biblioteką Narodową. Pozostawiamy filmotekę jako samodzielną instytucję, to zapewnia jej ciągłość w organizacjach międzynarodowych, zapewnia środowisku poczucie, nazwijmy to, pewnej niezależności, daje pewną gwarancję, że zbiory filmoteki będą traktowane w sposób specyficzny dla charakteru tych zbiorów, choć – powiem szczerze – te obawy nie bardzo mnie przekonywały. Mnie się wydawało i nadal mi się wydaje, że gdybyśmy zdecydowali się na pierwszą wersję, gdyby filmoteka weszła w organizm Biblioteki Narodowej, weszłaby równocześnie w całą infrastrukturę i w momencie wybudowania gmachu natychmiast ten gmach mógłby być podłączony do tego, co już tam na Polu Mokotowskim funkcjonuje, istnieje, a więc całej infrastruktury specjalistycznych urządzeń służących do zachowania właściwej wilgotności w miejscu, gdzie przechowywane są zbiory. Zbiory filmoteki też wymagają takich warunków. Jednak, tak jak mówię, po głębokim zastanowieniu minister podzielił obawy środowiska i zgodził się na taki wariant.

Wysoka Komisjo, zakończyliśmy te prace i w tej chwili oczekujemy na reakcję resortów i środowiska, chociaż można powiedzieć, że tę ostateczną wersję projektu wypracowaliśmy w zasadzie wspólnie ze środowiskiem, tak że w tym, co przesłaliśmy do nich kilka dni temu, nie znajdują niczego, co by ich w jakiś zasadniczy sposób zaskoczyło, czego by nie wiedzieli wcześniej. Chcę podkreślić, że nie wiem, który to jest projekt ustawy opracowywany przez resort w ciągu ostatnich czternastu lat, ale na pewno jest to kolejny projekt w dziesiątym roku prac, licząc od pierwszego projektu. Opinie, które już do nas docierają, wskazują na to, że jest szansa, aby był to projekt ostatni i aby ten rok był ostatnim rokiem prac nad nową ustawą o kinematografii.

Podtrzymana jest idea Instytutu Sztuki Filmowej, podtrzymana jest idea, by była to osoba prawna, by instytut miał charakter państwowej osoby prawnej, podtrzymane są sposoby jego finansowania, a więc pozyskiwania środków na dotowanie działalności filmowej, produkcji filmowej, ale także chodzi tu przecież o upowszechnianie filmu, o promocję filmu polskiego, także za granicą, mówimy zatem o środkach budżetowych, o środkach z totalizatora, czyli środku specjalnym, i bezpośrednich przychodach instytutu, czyli między innymi kwotach stałego dwuprocentowego odpisu od przychodów uzyskanych z tytułu wyświetlania filmów w kinach, 3% od przychodów uzyskanych z tytułu dystrybucji nośników z nagranych na nich filmami. Przypomnę, że wielkie emocje wywołała propozycja, by objąć takimi dopłatami czy odpisami telewizję publiczną i telewizję prywatną. Podzieliliśmy pogląd, że nie możemy zmieniać zasad funkcjonowania tych instytucji w trakcie posiadania koncesji czy licencji, jak głosi w tej chwili nowy projekt ustawy o radiofonii, i że jeżeli ten zapis ma się gdzieś pojawić, to powinien się pojawić właśnie w nowo przydzielanych licencjach na podstawie nowej ustawy o radiofonii. Zapisaliśmy także, by mieniem instytutu były udziały w komercjalizowanych bądź przekształcanych w jednoosobowe spółki instytutu dotychczasowych instytucji filmowych. Mamy także wstępną zgodę resortu skarbu, by tak się stało. To chyba najistotniejsze elementy, zmiany czy odstępstwa od tego, co miałem możliwość prezentowania poprzednio.

Kolejna ustawa to zmiana ustawy o języku polskim. To jest niewielka zmiana w sensie objętości materii, ale może ona wywoływać w trakcie prac pewne emocje. Jest to z jednej strony związane z prawem Unii Europejskiej, z drugiej strony – z wieloma sygnałami, które do nas płyną od spółek prawa handlowego. Dotychczasowa ustawa nakłada na osoby zagraniczne obowiązek stosowania języka polskiego w stopniu daleko wykraczającym poza to, co jest niezbędne do zapewnienia urzędowego charakteru języka czy ochrony konsumentów. Są to przepisy art. 7 i 8 tej ustawy. Przepis art. 8 dotyczy formy prawnej zawierania umów, czyli formy pisemnej, obowiązku sporządzania jej w języku polskim pod rygorem nieważności. Utrzymywanie tego przepisu może także, zdaniem zainteresowanych, spowodować spadek konkurencyjności firm polskich na rynkach zagranicznych. Zaproponowane zmiany nie spowodują zmniejszenia zakresu ochrony języka polskiego jako języka urzędowego, nie spowodują również zmniejszenia stopnia ochrony konsumentów, którym nadal gwarantuje się dostęp do informacji o produktach w języku polskim. To jest tekst przekazany do uzgodnień międzyresortowych.

Kolejna praca to projekt ustawy o zmianie ustawy o bibliotekach. Jeśli chodzi o ten projekt oraz projekt następny, o którym powiem za chwilę, dopiero trwają prace nad założeniami do projektów, a więc na pewno w przypadku tych dwóch projektów można mówić o tym, o czym pan przewodniczący mówił na początku, czyli o pewnym opóźnieniu w stosunku do deklarowanych wówczas jesienią terminów.

Projekt zmiany ustawy o bibliotekach, ta nowelizacja, naszym zdaniem, musi przede wszystkim zapewnić jeszcze silniej, niż miało to miejsce do tej pory, utrzymanie dotychczasowej sieci placówek, a nawet coś więcej, a więc realizację jednej z tez ministra ogłoszonych przed komisją senacką w październiku, chodzi o zwiększenie, zwielokrotnienie czy wzmocnienie sieci bibliotek, a zatem powstawanie nowych bibliotek. Równocześnie chcemy, by biblioteki funkcjonowały jako miejsca nowoczesne, skomputeryzowane, mające możliwość digitalizacji, także sięgania po książkę w formie elektronicznej, by były to miejsca pulsujące na wzór Biblioteki Narodowej. Dyrektor Michał Jagiełło od momentu, kiedy rozpoczął swoją pracę, zupełnie zmienił charakter tej biblioteki. Jest to biblioteka, w której czytelnik spotyka się nie tylko z książką, ale także z autorem, w której podejmowane są liczne działania kreatywne. Chcielibyśmy, by w odpowiedniej proporcji, oczywiście, ale także biblioteka gminna była miejscem, w którym miejscowa społeczność otrzymuje wiele informacji znacznie głębszych, znacznie szerszych, niż tylko informacja o książce. Temu może służyć właśnie komputeryzacja i wspólna sieć informatyczna.

Projekt obejmuje równocześnie minimalny zakres zmian w ustawie. Pewne główne przesłanki kierowały wyborem tych zmian, chodziło o zmianę przepisów, które w sposób oczywisty utrudniają czy uniemożliwiają bibliotekom racjonalne, efektywne funkcjonowanie w obecnych warunkach ustrojowych. Choć niekoniecznie musi to być zapisane w tej ustawie, ale między innymi chodzi tu o sprawę zamówień publicznych, o to, by biblioteki zwolnić z pewnych rygorów, które zmuszają z jednej strony bibliotekarza do przewidzenia, co wydawca wyda albo pisarz napisze, bo trzeba z rocznym wyprzedzeniem określać warunki zamówienia publicznego, a z drugiej strony także uniemożliwiają bibliotekarzowi bezpośredni kontakt z najbliższym i najtańszym punktem, w którym może się zaopatrzyć. Projekt także będzie miał na celu stworzenie lepszych warunków prawno-organizacyjnych do ochrony narodowego dziedzictwa kultu-

ralnego w bibliotekach, do unowocześniania bibliotek, dochodzenia przez nie do standardów Unii Europejskiej i pełniejszego doprecyzowania zakresu koordynacji podejmowanych działań i przedsięwzięć w obszarze całego bibliotekarstwa w kraju.

I ostatni obszar, nad którym trwają prace w resorcie, to ustawa o zmianie ustawy o prawie autorskim i prawach pokrewnych. Chodzi o uregulowanie wszystkich spraw związanych ze zbiorowym zarządzaniem prawami autorskimi, o zapisanie w tej ustawie wszystkiego tego, co niosą nowe techniki, a więc odnotowanie kwestii utworu audiowizualnego, także sprawa wykonywania umów autorskich – to się częściowo wiąże z tym, o czym mówiliśmy na początku, a więc z odpowiednim potraktowaniem tego, co jest twórczością, co jest dziełem autorskim, co w związku z tym może być obejmowane pięćdziesięcioprocentową zniżką – i oczywiście dostosowanie prawa autorskiego do tych wszystkich zmian, a przede wszystkim dwóch konwencji WIPO, które parlament zechciał w zeszłym i w tym roku... Chodzi też o dostosowanie do dyrektywy o społeczeństwie informatycznym, czyli dyrektywy europejskiej.

Panie Przewodniczący, to tyle, jeśli chodzi o informacje dotyczące prac legislacyjnych. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący Ryszard Sławiński:

Dziękuję bardzo, Panie Ministrze.

Rozpoczynamy w takim razie serię pytań, bo pewnie one się pojawiają. Będziemy zadawać pytania, pan minister będzie na nie odpowiadał, żeby nie uciekały nam problemy.

Bardzo proszę, kto ma ochotę zadać pytanie?

(*Głos z sali:* ...ja bym tylko zapytała, czy oni w ogóle coś innego mogą jeszcze robić.)

(*Głos z sali:* ...czasami na te premiery chodzimy, Pani Senator.)

(*Senator Stanisław Nicieja:* Jeżeli można zapytać...)

Bardzo proszę, pan senator Stanisław Nicieja.

Senator Stanisław Nicieja:

Chciałbym się dowiedzieć, jak pan przewiduje, Panie Ministrze, jakie będzie tempo realizacji tych ustaw, kiedy one będą wprowadzane. Jeśli chodzi na przykład o ustawę o zabytkach, to wydaje się, że jest tuż, tuż, ale od dwóch lat, od kiedy trwa nasza kadencja, my słyszymy, że to jest tuż, tuż i nie stała się ona przedmiotem naszej debaty w Senacie. Podobnie wygląda sytuacja, jeśli chodzi o ustawę o radiofonii, która po tym zamieszaniu związanym ze sprawą Rywina... Myślę, że to też będzie niesamowicie odległa sprawa. Czy pan przewiduje, że to może być w jakiś sposób przyspieszone, szczególnie jeśli chodzi o tę ustawę? Zawierania są tak duże, że myślę, iż będą to odwlekać. Te ważne ustawy właściwie do Senatu nie docierają, czyli tempo prac w samym Sejmie jest tak wolne, że po dwóch latach właściwie nie debatowaliśmy nad żadną ustawą, która dotyczy kultury. Jesteśmy już prawie dwa lata.

(*Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Kultury Rafał Skąpski:* Panie Przewodniczący, można, tak?)

To są prognozy, ale...

Przewodniczący Ryszard Sławiński:

Bardzo proszę, Panie Ministrze.

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Kultury Rafał Skąpski:

Panie Senatorze, nie, ja rozumiem pytanie i rozumiem obawy, bo to jest oczywiste, że jeżeli się słyszy... jak pan senator zechciał powiedzieć: tuż, tuż...

(*Głos z sali:* Panie Ministrze, proszę włączyć mikrofon.)

...a tego „tuż, tuż” nie ma, to ja rozumiem te obawy. Jeśli chodzi o ustawę o za-
bytkach, to odpowiadam w miarę precyzyjnie: 12 czerwca między godziną 17 a 19 od-
będzie się głosowanie nad sprawozdaniem Komisji Kultury i Środków Przekazu i to
jest właśnie trzecie czytanie projektu. A więc 12 czerwca, mam nadzieję, Sejm przy-
mie ten projekt i zostanie on automatycznie skierowany do Izby wyższej.

Jeśli chodzi o ustawę o radiofonii, to rzeczywiście te prace zostały przedłużone,
wstrzymane na pewien czas, w pewnym momencie nastąpił nawet paraliż komisji, bo
komisja obradowała w tym roku w niepełnym składzie, właściwie zawsze było ledwo,
ledwo ponad kworum, a raz nie było kworum i też trzeba było o kilkanaście dni przesu-
nąć głosowania, na tym etapie natomiast prace są zakończone. Przewodniczący, poseł
sprawozdawca kończy pisanie sprawozdania. Nie jestem w stanie powiedzieć, nie wiem,
czy pani dyrektor ma jakąś konkretniejszą informację na temat tego, czy jeszcze w lipcu
może odbyć się drugie czytanie. My na pewno na tym etapie zakończyliśmy pracę.

Jak Wysoka Komisja zapewne pamięta, bodaj w kwietniu było w Sejmie prze-
prowadzone głosowanie dotyczące tego, czy te prace mają być prowadzone, czy nie.
Większość sejmowa uznała, że mają być prowadzone, w związku z czym sądzę, że
jeszcze przed wakacjami parlamentarnymi odbędzie się drugie czytanie projektu.

Przewodniczący Ryszard Sławiński:

Bardzo proszę, pani senator Maria Berny.

Senator Maria Berny:

Chciałabym zapytać – i mówię to bardzo poważnie, zafascynowana nawałem
prac przedstawionych przez ministerstwo w ramach przygotowywania legislacji, być
może nie zauważyłam – czy pan minister wspomniał o korekcie listy instytucji naro-
dowych. A jeśli rzeczywiście uważałam pilnie, a pan minister nie wspomniał, to
chciałabym się teraz czegoś dowiedzieć na ten temat, bo wszyscy sobie doskonale
zdajemy sprawę z tego, że lista ongiś przygotowana niezupełnie odzwierciedla rangę
impres, instytucji, które zostały uznane za narodowe, i tych, które są instytucjami sa-
morządowymi, a mają ogromne znaczenie dla kultury całego kraju. Dziękuję.

Przewodniczący Ryszard Sławiński:

Dziękuję bardzo.

Bardzo proszę, Panie Ministrze.

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Kultury Rafał Skąpski:

Dziękuję bardzo.

Pani Senator, ma pani rację, ja o tym nie mówiłem i podzielałem wygłoszony przez panią pogląd, że ta lista wymaga zastanowienia się, wymaga refleksji. Myślę, że takiej refleksji wymaga także wiele instytucji niższej rangi, przypisanych do marszałka powiatu czy prezydenta. Cały czas mam w pamięci przykład Sandomierza; w tym bogatym mieście, stosunkowo bogatym, proporcjonalnie oczywiście, jest jedna instytucja przypisana do biednego powiatu – muzeum sandomierskie mieszczące się w zamku, które ma tak niewielką dotację od marszałka powiatu, że jego działalność odstaje w sposób wyraźny, znaczący od możliwości działalności pozostałych instytucji funkcjonujących w tym samym mieście. Podobnie można wskazać teatr legnicki, abstrahując od tego, co tam się dzieje w tej chwili, i od zamętu, który dyrektor potrzebnie czy niepotrzebnie wywołał, ale także działalność tego teatru można postrzegać jako działalność, która zasługuje na rangę instytucji marszałkowskiej, instytucji wojewódzkiej.

Obserwujemy więc pewne dysproporcje czy nieprawidłowości w przypisaniu. Uważamy, że także w Warszawie, kiedy zniknął powiat, pewne instytucje mogłyby być przypisane nawet do ministra, a nie do prezydenta miasta, ale boimy się tego, że dotknięcie, wyciągnięcie jednego kamyczka czy jednej płytki domina z tego, co nie jest najlepiej zbudowane, co się chwieje, ale jednak jeszcze nie runęło... Boimy się, że jeżeli dotkniemy jednego i na przykład włączymy do tego systemu Muzeum Narodowe we Wrocławiu albo wyłączymy z tego systemu Centralne Muzeum Morskie w Gdańsku czy warszawskie Muzeum Literatury Odrowąża podniesiemy do...

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Proszę?

(Głos z sali: Czy Vratislavia Cantans...)

Czy takie instytucje jak Vratislavia. Minister Dąbrowski też o tym mówi, że nie tylko trzeba myśleć o instytucjach o tradycyjnym, powiedzmy, charakterze, a więc z budynkiem, dyrekcją i całym zespołem, ale także o takich inicjatywach, jak właśnie wspomniana Vratislavia Cantans. Można by wymienić jeszcze kilka tego typu przedsięwzięć.

Wobec zachęcania przez Wysoką Komisję i niejako zapewniania o wspólnym myśleniu, o próbie wspólnego spojrzenia na te wszystkie instytucje, może nam będzie łatwiej. Jak już powiedziałem, boimy się tego, że dotknięcie jednej kostki domina spowoduje, iż to wszystko może runąć. Po prostu te apetyty, te potrzeby będą takie... Zmiany, wiara w to, że inne przypisanie to jest natychmiast zupełnie inny sposób finansowania... Może zaczekajmy, może koncepcja premiera Kołodki, by większa część środków pozyskiwanych w postaci podatków pozostawała tam, gdzie one są generowane, też nieco zmieni sytuację instytucji kulturalnych w samorządach.

Senator Maria Berny:

Panie Ministrze, ale jeśli wasze obawy nie wygasną do czasu ustalenia nowego budżetu, to sprawa znowu się przeciągnie co najmniej o rok. Może zatem walczyć z tymi obawami o efekt domina.

(Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Kultury Rafał Skąpski: Jeśli można...)

Przewodniczący Ryszard Sławiński:

Bardzo proszę.

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Kultury Rafał Skąpski:

Chciałbym odpowiedzieć. Gdyby to było tylko skreślenie z wykazu instytucji narodowych czy odwrotnie, z wykazu instytucji samorządowych, i przeniesienie, to oczywiście jest to manewr znacznie, bardzo prosty. Taka zmiana pociąga jednak za sobą zmianę ustawy o samorządach, o finansowaniu, bo przypisanie jest jednoznaczne z tym, że w budżecie marszałka województwa czy prezydenta miasta pojawia się ta instytucja nie tylko po lewej stronie jako tytuł, ale i po prawej jako kwota, a więc pociąga to konieczność zmian ustawowych. To nie jest możliwe do zrealizowania w szybkim tempie. Sądzę, że trzeba myśleć o budżecie, tak jak pani senator powiedziała, nie na 2004 r., a na 2005 r., i prace te rozpocząć, powiedzmy, jesienią, by przed ustaleniem nowego budżetu na 2005 r. przeprowadzić ewentualnie taką modyfikację.

(Senator Maria Szyszkowska: Ja też mam pytanie.)

Przewodniczący Ryszard Sławiński:

Dziękuję bardzo.

Pani senator Maria Szyszkowska.

Senator Maria Szyszkowska:

Dziękuję bardzo.

Panie Ministrze, mnie ogromnie niepokoi pewna sytuacja, o której czuję się zobowiązana poinformować nie tylko pana ministra, ale w ogóle Wysoką Komisję. Jednocześnie jest to pytanie, to znaczy po tym, co powiem, nastąpi pytanie, czy może być nieco zmniejszona decentralizacja, ponieważ decentralizacja w rozmaitych dziedzinach jest uważana za wartość jednoznacznie pozytywną.

Tymczasem w ostatnich miesiącach otrzymałam bardzo dużo niepokojących informacji. Mianowicie pani dyrektor muzeum w Sandomierzu, aby nie została zwolniona, zrezygnowała z pracy. Także przez pewien czas była zagrożona w sprawowaniu swej funkcji dyrektorskiej pani dyrektor Mazowieckiego Centrum Kultury i Sztuki. Na razie, chwilowo sytuacja się uspokoiła. Nie jest to jednak zupełnie normalne, jeżeli dyrektorzy placówek kulturalnych – tu są dwa przypadki, znam te placówki z bliska i wiem, że one znakomicie, czynnie działają – żyją w stanie niepokoju, ponieważ grożą im zwolnienia, które są spowodowane rozmaitymi, mówiąc najogólniej, odwetami politycznymi.

Chcę właśnie zapytać... bo mówiąc o projekcie jednej z tych ustaw, pan minister wspominał, że potrzebne będą decyzje, określone decyzje personalne. Chcę się dowiedzieć, czy to poczucie tymczasowości spowodowane tym, że oto, powiedzmy, marszałek województwa czy powiatu może nagle kogoś zwolnić z pracy, poprzez ten projekt ustawy będzie zażegnane. Wytworzyła się bowiem w naszym województwie mazowieckim rzeczywiście bardzo niepokojąca sytuacja.

Przewodniczący Ryszard Sławiński:

Dziękuję bardzo.
Bardzo proszę, Panie Ministrze.

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Kultury Rafał Skąpski:

Dziękuję bardzo.

Pani Senator, przypadek Mazowieckiego Centrum Kultury i Sztuki jest mi szczególnie znany, interweniowałem w tej sprawie, rozmawiałem z marszałkiem Struzikiem, podpisywałem pisma. Odpowiem tak: oczywiście w sprawie tej małej nowelizacji ustawy o organizowaniu i prowadzeniu działalności kulturalnej, jeżeli udałoby się przekonać parlament do tego przedłożenia rządowego, wówczas zapewniony byłby spokój, zapewniona praca, gdyż – jak już powiedziałem – organizator, marszałek, prezydent miasta musieliby, zasięgając opinii ministra, respektować tę opinię, jeśli wystąpiłaby jeszcze druga podobna, chodzi o opinię negatywną. W tym konkretnym przypadku przekazaliśmy panu marszałkowi Struzikowi opinię negatywną co do chęci odwołania pani Błoch-Wiśniewskiej.

Nie mówiłem jeszcze o pracach nad inną ustawą, które zostały rozpoczęte na początku tej kadencji przez ministra Celińskiego, a po przyjeździe do resortu ministra Dąbrowskiego zostały zatrzymane z różnych powodów, między innymi opinii Rządowego Centrum Legislacji, ale także doświadczenia, praktyki zawodowej pana ministra Dąbrowskiego, który – jak państwo wiecie – kierował kolejno dwoma różnymi teatrami, teatrem dramatycznym i teatrem operowym, i uznał, że tak daleko posunięta zmiana ustawy jest niepotrzebna, zbędna. Na pewno natomiast w odpowiedniej kolejności, mając już za sobą choćby te pierwsze dwie ustawy z listy, którą przedstawiałem, będziemy chcieli dokonać pewnej nowelizacji w ustawie o instytucjach artystycznych, tak by choćby wprowadzić zasadę kontraktów dla dyrektorów tych instytucji, aby decyzja o odwołaniu – przypominam to, my się będziemy wypowiadać w stosunku do pięciuset instytucji, ale pozostaje jeszcze ponad dziewięć tysięcy – ta decyzja organizatora wiązała się także z momentem refleksji, że zerwanie kontraktu dyrektora to są pewne kosztowne konsekwencje dla budżetu tegoż marszałka czy prezydenta. W ten sposób chcielibyśmy zapewnić pewien komfort pracy dyrektorom instytucji.

Przewodniczący Ryszard Sławiński:

Dziękuję bardzo.
Pani senator Dorota Kempka.

Senator Dorota Kempka:

Dziękuję, Panie Przewodniczący.

Panie Ministrze, mam dwa pytania. Jedno dotyczy szkolnictwa artystycznego, ponieważ szkoły artystyczne podlegają w dalszym ciągu resortowi kultury, ale jednocześnie istnieje możliwość, że w przypadku życzenia samorządu samorząd może przejąć szkołę artystyczną. Czy są przypadki, że samorządy przejmują szkoły artystyczne, czy one w dalszym ciągu zostają w gestii resortu kultury, zgodnie z tym, co mówi na

ten temat ustawa? Pytam, ponieważ porządkuje się ustawę o systemie oświaty i tam również pojawiają się takie niepokojące pytania, dotyczące tego, żeby szkolnictwo artystyczne przeszło w gestię samorządów terytorialnych, tak jak mówi ta ustawa. To jest jedno pytanie.

Drugie pytanie. Wspomniał pan o ustawie o grach losowych, o tym, że wejście w życie tej ustawy umożliwi resortowi otrzymanie dodatkowych środków finansowych. Czy te środki finansowe będą tak znaczne, że będzie można uregulować wszystkie zadłużenia, które są w tej chwili, czyli decyzje podjęte przez resort i niespektowane, czy w dalszym ciągu tych środków finansowych będzie za mało? Na podstawie czego zadaję takie pytanie? Ponieważ wiem, że niektóre stowarzyszenia i fundacje wystąpiły do resortu z wnioskami o przyznanie środków finansowych na realizację zadań celowych i to zostało wstrzymane, gdyż nie ma pieniędzy. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący Ryszard Sławiński:

Bardzo proszę, Panie Ministrze.

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Kultury Rafał Skąpski:

Dziękuję bardzo.

Na pierwsze pytanie nie odpowiem w sposób jednoznaczny, dlatego że szkolnictwo artystyczne nie należy do mojego pionu, więc nie obserwuję tego na co dzień, na bieżąco i szczegółowo. Wydaje mi się jednak... bo zastępując kolegę ministra Klimczaka, miałem możliwość wyjaśniać pewne rzeczy związane z nowelizacją ustawy na posiedzeniu plenarnym Senatu i pamiętam, że wówczas otrzymywałem informacje – było to pół roku temu – iż takich przypadków nie ma. Nie wiem, sprawdzę, czy coś w tym czasie, pomiędzy tamtym momentem a dniem dzisiejszym się zmieniło. Jeśli tak, to już bezpośrednio poinformuję panią senator.

Jeśli chodzi natomiast o ustawę o grach losowych, to przede wszystkim sądziliśmy – pan senator Nicieja trafił ze swoim pytaniem w dziesiątkę – wszyscy sądziliśmy, także parlament, że ta ustawa wejdzie w życie 1 stycznia tego roku. Parlament, zatwierdzając ustawę budżetową, zatwierdził w dziale: Minister kultury środek specjalny w wysokości 115 milionów zł od 1 stycznia. To było podstawą do pewnych ustnych deklaracji, może nie decyzji w sensie ściśle formalnym, bo łamalibyśmy przepisy ustawy o finansach, deklarując coś, czego nie posiadamy, a więc do takich deklaracji ustnych, ustnych zapewnień, z których się nie wycofujemy, mimo to, iż dostaniemy na pewno nie więcej niż połowę tej kwoty i musimy zapłacić od 115 milionów taki – jesteśmy nagrywani, więc... – taki, powiedzmy, odpis do ministra finansów, nie chcę powiedzieć: haracz. To jest 10% tej kwoty, a więc kwoty zaplanowanej, nie tej otrzymanej, czyli 11,5 miliona z tych pieniędzy, które dostaniemy, musimy odprowadzić do budżetu państwa.

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Tak jest, odprowadzić do budżetu państwa.

Oceniamy, że ta kwota doskonale pozwoli nam zrealizować zapewnienia ustne, pozwoli także spłacić chyba wszystkie zobowiązania dawnego Komitetu Kinematografii, a więc wyjść na zero w naszych kontaktach ze środowiskiem filmowym. Jak Wysoka Komisja doskonale wie, są to środki, które mogą być przesuwane na rok następny,

nie wracają do budżetu, a więc liczymy się także z tym, że jakaś kwota z tych ostatnich, grudniowych wpłat pozwoli nam na to, czego nie było nigdy w kulturze, również chyba w innych obszarach, ale w kulturze na pewno, że pewne styczniowe, lutowe przedsięwzięcia kulturalne będą mogły otrzymać dotacje przed ich rozpoczęciem.

Przewodniczący Ryszard Sławiński:

Dziękuję bardzo.
Pan senator Grzegorz Matuszak.

Senator Grzegorz Matuszak:

Dziękuję bardzo.

Panie Ministrze, mam pytanie dotyczące tych pięciuset instytucji, co do których odwoływania bądź powoływania dyrektorów obligatoryjną opinię, do przestrzegania, oczywiście, będzie wydawał minister. Czy będzie zachowana w państwa projekcie pewna symetria? Chodzi o to, że na przykład w ramach tej pięćsetki funkcjonuje instytucja, wszystko jedno, jaki będzie skład tych pięciuset instytucji, w przypadku której samorząd uznaje, że dyrektor dobrze sprawuje swoją funkcję, chce utrzymać go na tej funkcji, ministerstwo natomiast ocenia, że placówka, niestety, popada w długi, dokonuje się regres w jej funkcjonowaniu. Czy w związku z tym ministerstwo będzie także miało możliwość wnoszenia wniosku o odwołanie, z uwzględnieniem potem... Tak jak obligatoryjnie trzeba uznać opinię, żeby nie odwoływać, to trzeba by było uznać wniosek o odwołanie, ale to będzie oznaczało – o tym już wspominała pani senator Kempka, na posiedzeniu Komisji Samorządu Terytorialnego i Administracji Państwowej spieraliśmy się z wiceministrem, ponieważ w różnych resortach następują takie drobne kroki antysamorządowe – będzie to odebrane przez środowisko samorządów jako pewna próba recentralizacji państwa, czyli niejako zawrócenia pewnej ustrojowej ewolucji, wycofywania się państwa z obszaru, w którym państwo nie jest potrzebne. Dlatego pytam, czy tego rodzaju rozstrzygnięcie będzie miało, jak powiedziałem, charakter symetryczny, inaczej mówiąc, czy minister będzie wnosił o odwołanie na przykład dyrektora teatru, który podlega samorządowi. W związku z tym jak odnieść się do kwestii interesów samorządów, których to interesów parlament powinien przecież bronić i je reprezentować. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący Ryszard Sławiński:

Dziękuję bardzo.
Bardzo proszę, Panie Ministrze.

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Kultury Rafał Skapski:

Panie Senatorze, nie ma takiej intencji, nie ma takiej chęci w ministerstwie, by coś zmieniać, odtwarzać. Nam chodzi wyłącznie o to, by opinia wydawana przez ministra nie była świstkiem papieru, którą się dołącza do własnej decyzji. W dodatku robimy to zastrzeżenie, że nie wystarczy opinia ministra, musi być ona wzmocniona opinią jeszcze jednego związku twórczego. Działa to tylko w jedną stronę. Organizator po-

wołuje, odwołuje, zasięgając opinii. Nie zmieniamy niczego innego w tej ustawie. Minister nie ma prawa odwoływania kogoś, kogo nie powołuje, a więc to jest tylko kwestia wzmocnienia rangi tej opinii.

Przewodniczący Ryszard Sławiński:

Dziękuję bardzo.
Pan senator Stanisław Nicieja, proszę.

Senator Stanisław Nicieja:

Dziękuję bardzo.

Panie Ministrze, chcę właściwie wyrazić w tym pytaniu pewien lęk, obawę. Dotyczy to ustawy o radiofonii i telewizji, która – jak sądzę – była jedną z najważniejszych dla ludzi, którzy są związani z kulturą i z edukacją. Obserwowaliśmy to, co się działo i w jaki sposób pomysł był zaproponowany przez rząd, w tej wersji, przedstawiony logicznie – to szczególnie było widoczne w sposobie wyłożenia tego przez panią minister Jakubowską i przez pana sekretarza Czarzastego – jaka była tego logika; chodzi o kwestię abonamentu, która miała rozwiązać sprawę misji w telewizji, o argumenty, których używa prezes Kwiatkowski, czyli tyle misji, ile abonamentu, żeby to było wykonalne.

Czy ta ogromna presja, szczególnie atak nadawców prywatnych, że zostaliście bardzo osamotnieni, rząd został właściwie zepchnięty do narożnika – mimo że prezentowane wywody były bardzo logiczne, tę logikę szczególnie było widać w wydaniu Czarzastego czy Jakubowskiej, przy pana przesłuchaniu również – czy to spowoduje, że ustawa wejdzie, ale w takiej formie, która właściwie niczego nie załatwi? Spowoduje, że to, co było tam najistotniejsze, aby zmusić nadawców do tego, że nie może być tak, iż w godzinie mieści się jedna minuta tekstu, a ta jedna minuta tekstu to podanie godziny, o której nadaje się daną audycję itd.... Ustawa ta wejdzie w życie z jakimś opóźnieniem, ale w takim kształcie, że w zasadzie nie będzie służyła koncepcji, aby telewizja i radio jako główne dzisiaj nośniki kultury, które docierają do tak szerokiego odbiorcy... One nie będą mogły realizować tej misji. Czy nie ma pan obawy, że zepchnięcie przy tak zmasowanym ataku, głównie Agory, „Rzeczpospolitej”, że każdy, kto próbował bronić tej racjonalnej myśli, iż państwo musi mieć w tym udział... To spowoduje, że właściwie rząd będzie się wycofywał, aby uspokoić nastroje i ta ustawa w zasadzie nie spełni oczekiwań.

Ja mam tę obawę, to jest pytanie, właściwie już dyskutujemy o tym, że za mało było osób, byliście zbyt osamotnieni, żeby pokazać racje tkwiące w koncepcji, która wywołała później tę atmosferę wielkiej dyskusji. Dzisiaj ta komisja już nie odbija, już nic nie mówi, stała się po prostu... To, co tam się dzieje, jest tragikomedią, nawet tragifarsą. Nie o to przecież chodzi. To jest kwestia tylko wyniszczenia przeciwnika w bezwzględny sposób, prawie że zabicia go, to już nie jest istotne. Ale przy tej okazji nie będziemy mieć ustawy, która pozwoli realizować misję w telewizji, w radiu, w takim wydaniu, jakie dyktowałby interes państwa. Lęk, obawa. Jak pan to widzi jako osoba, która jest w środku sprawy, przygląda się temu, jakie nadchodzą zmiany, jak forsuje komisja i kto komu tam ulega? Dziękuję bardzo.

Przewodniczący Ryszard Sławiński:

Dziękuję bardzo.
Proszę, Panie Ministrze.

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Kultury Rafał Skąpski:

Dziękuję bardzo.

Powiedziałbym tak: wolałbym nie odpowiadać, nie musieć odpowiadać, nie komentować tej wypowiedzi pana senatora. Ja także w sposób szczególny traktuję tę ustawę, bo przez kilka lat funkcjonowałem w mediach publicznych. Może odpowiem w ten sposób, przewrotnie: ja wierzę w siłę sprawczą Izby wyższej, wierzę, że jest szansa, jest nadzieja, by to, co rzeczywiście w tym bardzo trudnym okresie dla ustawy z tej ustawy zostało z tego czy innego powodu wykreślone, można było w Izbie wyższej wprowadzić, zaproponować Sejmowi pewne rozstrzygnięcia.

Dla mnie, tak jak powiedziałem państwu na początku, najbardziej bolesne jest to, że z tej ustawy wypadła sprawa abonamentu. Abstrahuję już od innej, która być może rzeczywiście jest niezgodna z finansami, w przypadku abonamentu, który otrzymują i radio, i telewizja, jest podobnie jak z odpisem z gier losowych, obie te instytucje muszą odprowadzać podatek od otrzymanego abonamentu, a więc jest to kwota podwójnie opodatkowana, bo każdy z nas, płacąc abonament, płaci z kwot opodatkowanych, i po raz drugi ten podatek jest naliczany w momencie, kiedy te pieniądze przesuwane są z konta Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji do spółek medialnych, powiedzmy jednak, że mogę rozumieć zasady, którymi rządzi się minister finansów. Tymczasem mądry, lepszy, sprawniejszy, skuteczniejszy sposób pobierania abonamentu jest niezbędny mediom publicznym. Wówczas, jak powiedziałem, na pewno w przypadku radia można by zrezygnować z reklam. Ja akurat odpowiadałem między innymi za tę sferę działań radia. W stu procentach budżetu radiowego – zresztą o tym chyba prezes Siezieniewski też mówił tu kilkanaście tygodni temu – dochody inne niż abonament stanowiły około 20–23%, a w tych dochodach innych, bo to nie jest tylko reklama, reklama stanowiła około 18%, nie jest to więc duża kwota pieniędzy. W tym czasie, kiedy ja pracowałem, nigdy nie przekroczyliśmy kwoty dwudziestu, dwudziestu kilku milionów pozyskiwanych z reklam, a oczyszczenie publicznej anteny z tego zgiełku reklamowego byłoby dla wszystkich słuchaczy, szczególnie w takich programach jak Program Drugi, Bis, z korzyścią dla naszych uszu.

Przewodniczący Ryszard Sławiński:

Dziękuję bardzo.

Jeśli można, ja też mam dwa problemy. Ustawa o działalności kulturalnej, jak pamiętam, sprzed już prawie dwóch lat, to była tak zwana wersja Misiąga. Pamiętam, że minister Celiński był przychylny tej wersji, tymczasem w ogóle spotkała się ona z dość dużym oporem z uwagi na proponowane niejasne powiązania między pieniędzmi prywatnymi a publicznymi, najogólniej rzecz biorąc. Chodziło o kwestię relacji, miano powoływania szefów placówek, odwoływania szefów placówek, łączenia pieniędzy prywatnych z publicznymi itd.

Czy obecnie, Panie Ministrze, w tej kwestii są jakieś nowe sprawy, czy to zostało podtrzymane, czy zmienione? Pamiętam, że było wokół tego tematu sporo emocji.

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Kultury Rafał Skąpski:

Tak, te prace były prowadzone rzeczywiście przy współdziałaniu pana profesora Misiąga i Instytutu Badań nad Gospodarką Rynkową. Tak jak powiedziałem, pan minister Dąbrowski polecił wstrzymanie prac nad tą ustawą. Było tam wiele zapisów, które także i mnie dziwiły, dotyczących sposobu rejestracji czy ewidencji tych instytucji, bardzo rozbudowanego, powodowało to konieczność angażowania czy tworzenia nowych niemalże komórek czy placówek do prowadzenia tej ewidencji. Miałem także wiele innych wątpliwości. Prace te zostały wstrzymane, lecz minister Dąbrowski nie wyklucza powrotu do nowelizacji, ale nowelizacji, a nie pisanie od nowa, po to właśnie, by – jak już wspomniałem – zapewnić pewną stabilność kadry kierowniczej, właściwą sieć instytucji kultury w Polsce, sposób finansowania instytucji, których ta ustawa do tej pory dotyczy.

Przewodniczący Ryszard Sławiński:

Dziękuję bardzo.

Druga kwestia to właściwie refleksja na temat abonamentu, tego nieszczęsnego abonamentu. Rzeczywiście pozostanie przy dotychczas obowiązującej formule nie ma większego sensu, ponieważ oprócz tego, że w ogóle zbierana jest ledwie ponad połowa abonamentu, to obserwujemy w ostatnim półroczu atmosferę ogromnego nawoływania o odmowę, to jest wzywanie do nieposłuszeństwa obywatelskiego ze strony komercji, żeby nie płacić abonamentu. Ja zupełnie nie wiem, co z tym zrobić. Czy rzeczywiście nie ma żadnego pomysłu, Panie Ministrze, żeby to wpisać w Sejmie i ewentualnie rozbudować w Senacie? Jeśli bowiem nie będzie żadnego zapisu, to my nic nie zrobimy. Pozostanie zaś przy tej starej formule jest... Nie będzie tak, że w którymś momencie społeczeństwo się odwróci, zmieni zdanie: będziemy płacić, bo nam się to wszystkim bardzo podoba.

Obawiam się, że obserwujemy obecnie początek odwrotu, jeśli chodzi o media publiczne. Odbywa się pewien proces, telewizja publiczna i radio niejako osiągnęły szczyt, a teraz może być tak, że zacznie się spadek, ponieważ jest taki klimat, jest taki nastrój wokół nich. Ten nastrój jest już do tego stopnia... Przywołam przykład w charakterze anegdoty: słucham kiedyś Programu Pierwszego Polskiego Radia, w niedzielę przed południem jest taki program satyryczny „Zsyp” pana Marcina Wolskiego, tak się tam zapędzili, że oni w tym radiu – pan Marcin Wolski z radia publicznego żyje trzydzieści lat – nawoływali, żeby najlepiej wyłączyć telewizor i nie płacić abonamentu, a przecież oni żyją z abonamentu. Ja oczywiście zadzwoniłem do pana prezesa Siezieniewskiego, zwracając mu uwagę na niestosowność tego apelu. Program jest fajny, śmieszny, niesamowicie śmieszny, ale podcinali gałąź, na której siedzą już tyle lat.

Panie Ministrze, nie oczekuję odpowiedzi, ale dzielę się refleksją będącą jedynie wyrazem zatroskania człowieka, któremu zależałoby na tym, żeby media publiczne, tak jak wspomniał senator Stanisław Niciejka, były publiczne i silne.

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Kultury Rafał Skąpski:

Panie Przewodniczący, ja mam świadomość, że Senat może dotyczyć tych obszarów, które są nowelizowane, a więc jeżeli w artykule czy paragrafie dotyczącym pobo-

ru abonamentu nie ma nowelizacji, to Senat nie może wystąpić z żadną inicjatywą. Mam tego świadomość, świadomość tego ma także pan przewodniczący Wenderlich. Chcę powiedzieć tylko tyle, że nie było jednomyślności przy odrzuceniu tej poprawki, to znaczy przy uznaniu opinii ekspertów pana marszałka Borowskiego. Komisja podzieliła się, ale większość była za wykreśleniem. Na tej podstawie sędzę, że część posłów uznaje, iż nawet jeśli jest to pewne ryzyko, istnieje możliwość zaskarżenia jako niezgodnego z konstytucją, to lepiej zaryzykować, a mieć szansę na inny system pobierania abonamentu. Myślę, że można mieć nadzieję, iż w trakcie drugiego czytania albo nastąpi powrót do tego zapisu, albo zostanie zgłoszony przez posłów jakiś inny, zmodyfikowany zapis.

Przewodniczący Ryszard Sławiński:

Dziękuję bardzo.

Proszę państwa, czy są jeszcze jakieś uwagi, pytania, sugestie związane z głównym tematem? Mamy jeszcze drugi punkt: sprawy różne. Może w sprawach różnych ktoś ma do państwa z ministerstwa jakieś pytania, bardzo proszę.

Mam taką kwestię, Panie Ministrze. Zamierzam zwołać posiedzenie komisji na temat sytuacji wokół Chopina. Sąd Powiatowy w Sochaczewie wydał wyrok w sprawie Żelazowej Woli, odbierając ją Towarzystwu imienia Fryderyka Chopina. Sprawa jest dość skomplikowana, dlatego że Żelazowa Wola jest darem społeczeństwa ofiarowanym chyba w 1938 r. ze społecznych składowych pieniędzy przekazanych ówczesnemu Instytutowi Chopinowskiemu, którego spadkobiercą jest towarzystwo. Jest jeszcze kilka kwestii związanych z Chopinem, chodzi o towarzystwa itd., i wydaje mi się, że dla komisji senackiej byłaby to problematyka interesująca, ale także być może resortowi mogłoby to trochę pomóc, bo sprawa jest dość zapętlona. Dysponuję kserokopiami dokumentów sprzed drugiej wojny jeszcze, które wyraźnie wskazują, że Żelazowa Wola jest placówką towarzystwa. Sprawa się będzie ciągnęła oczywiście, będą odwołania itd., ale jest problem. U podstaw tego problemu tkwi powołanie Instytutu Chopinowskiego, ja o tym wiem, musi dojść do jakiegoś rozwiązania tej kwestii, ponieważ Instytut Chopinowski i Towarzystwo imienia Fryderyka Chopina – nie będą na razie wspominał o innych strukturach – są w opozycji i Chopinowi to akurat na zdrowie nie wychodzi.

Co pan na to, Panie Ministrze, żebyśmy się naradzili w tej sprawie na posiedzeniu komisji?

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Kultury Rafał Skąpski:

Panie Przewodniczący, jak rozumiem, dokumenty, które pan posiada, czy kserokopie tych dokumentów ma także Towarzystwo imienia Fryderyka Chopina. Pan Grudziński na pewno przedstawiał je w sądzie, nie przekonał sądu, co nie oznacza, że wyrok jest ostateczny i wyłącznie sprawiedliwy. Jest też instytut, jak pan wspominał, Instytut Chopinowski. Ja nie pamiętam w tej chwili, na podstawie jakiego dokumentu funkcjonuje...

(Głos z sali: Ustawy.)

Ach, ustawy. Tak, a ustawę stanowi...

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Nie, ja żartuję, oczywiście.

(*Głos z sali: Senat tę ustawę odrzucił.*)

Senat odrzucił, tak? Ja nie pamiętam tego, bo...

(*Głos z sali: Senat odrzucił, zresztą był to rewelacyjny wyczyn z tego względu, że to ja postulowałem, będąc wtedy w opozycji, wraz z senator Kempką postulowaliśmy odrzucenie i Senat odrzucił ustawę.*)

(*Głos z sali: Ustawa została w wersji sejmowej.*)

(*Głos z sali: Przywrócona została...*)

...wersja sejmowa. Tak, teraz to sobie przypominam.

Mogę powiedzieć tak, Panie Przewodniczący: możemy tę rozmowę podzielić na oficjalną i nieoficjalną. W rozmowie oficjalnej oczywiście ja z całym szacunkiem wykonuję decyzje parlamentu i realizuję ustawę o instytucie, a prywatnie sędzę, że ideałem byłoby, gdyby można było doprowadzić do unii personalnej, tak aby prezes instytutu był prezesem towarzystwa Chopina lub odwrotnie. Próbuujemy, jest już jeden łącznik, pan Paleczny jest i tu, i tu, w radzie instytutu i w prezydium towarzystwa chopinowskiego. Jest to jednak problem, podzielam tę troskę, a tak naprawdę to ta ustawa jest niejako początkiem tego problemu.

Przewodniczący Ryszard Sławiński:

Dziękuję bardzo.

Pani senator Szyszkowska.

Senator Maria Szyszkowska:

Bardzo dziękuję, Panie Przewodniczący.

Korzystając z możliwości omawiania spraw różnych, chcę bardzo krótko przedstawić pewną sprawę i prosić o pomoc zarówno pana ministra, jak i naszą komisję. Otóż sytuacja dotyczy Nałęczowa, ochronki noszącej imię Adasia Żeromskiego. Jest to bardzo piękny, zabytkowy budynek ofiarowany społeczności przez Stefana Żeromskiego. Tam jeszcze rok temu, mniej więcej do tego czasu mieściło się przedszkole, zgodnie z testamentem Żeromskiego. Rok temu burmistrz, powołując się na brak środków finansowych, zamknął przedszkole, przeniósł je do szkoły, od roku budynek stoi zamknięty. Wiadomo, że budynek zamknięty niszczeje i docierają do mnie informacje, są to informacje zupełnie oficjalne, bo z sekretariatu burmistrza, że jeżeli w ogóle to będzie kiedyś uruchomione, to będzie to ewentualnie punkt reklamujący Nałęczowiankę – wodę mineralną i inne zdobycze cywilizacyjne Nałęczowa. Jest to kompletne nieporozumienie, jest to sprzeczne z wolą pisarza – ja wcześniej mówiłam o tym, że powątpiewam w sensowność decentralizacji i właśnie jest to widomy tego wyraz – i chciałabym się dowiedzieć, czy w ogóle można liczyć na jakąś pomoc, a jeżeli tak, to czyją, ażeby szacunek dla woli pisarza został przywrócony. Czuję się bezradna, ponieważ usiłowałam coś zrobić na gruncie miejscowym, tak to nazwę, i nie...

(*Brak nagrania*)

Przewodniczący Ryszard Sławiński:

Dziękuję bardzo.

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Kultury Rafał Skąpski:

Dziękuję za sygnał, my na pewno zainteresujemy się tą sprawą. Pierwsza rzecz to będzie kwestia stwierdzenia, kto w sensie prawnym jest właścicielem tego budynku, bo ktoś musi być jego właścicielem. Żeromski ustanowił rodzaj fundacji czy testamentem to przekazał, ale przekazał komuś, zatem ktoś jest zarządcą czy właścicielem tego budynku.

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Burmistrz...

(Senator Maria Szyszkowska: Prawdopodobnie, to znaczy papierów nie widziałam, ale...)

(Wypowiedzi w tle nagrania)

Pani Senator, odnotowałem i będziemy próbowali to sprawdzić.

(Senator Maria Szyszkowska: Sprawa jest poważna, dlatego że budynek niszczeje.)

Przewodniczący Ryszard Sławiński:

Pan senator Matuszak chciałby jeszcze zabrać głos.

Senator Grzegorz Matuszak:

Chciałbym prosić o słowo komentarza właściwie pana przewodniczącego, ale być może i pan minister miałby w tej materii coś do powiedzenia. Prawdopodobnie wszyscy dostaliśmy odpis pisma z Instytutu Badań Literackich PAN podpisanego przez docenta Karpińskiego, a dotyczącego pewnego, powiedziałbym, chyba konfliktu czy konkurencji – chodzi o edycję „Dzieł wszystkich” Kochanowskiego – między profesorem Waleckim a ideą wydania narodowego wszystkich dzieł Kochanowskiego. Byłoby chyba bardzo źle, gdyby się tego rodzaju, powiedziałbym, konkurencja w związku z rocznicą poety jakoś upubliczniła i trwała, co w tej materii można dalej przewidywać. Ostatecznie Instytut Badań Literackich PAN nie jest jakąś podrzędną instytucją i trzeba by chyba wziąć pod uwagę również i tego rodzaju opinie. Co w związku z tym należy zrobić? Dziękuję.

Przewodniczący Ryszard Sławiński:

Panie Senatorze, już odpowiadam. Ja przeczytałem to pismo dzisiaj, w związku z czym nie zdołałem jeszcze odnieść się do tego, ale oczywiście będziemy rozmawiać, być może uda nam się połączyć wysiłki. Muszę porozmawiać i z profesorem Waleckim, i z profesorem Karpińskim, ani mi w głowie zostawić to pismo ad Kalendas Graecas, bo sprawa jest zbyt poważna, kosztuje zbyt dużo pieniędzy, żeby sobie to zlekceważyć. Jeśli pan pozwoli, Panie Senatorze, to za jakiś czas będę miał wiedzę na ten temat.

(Głos z sali: Poza tym my załatwiamy pieniądze.)

Nawiasem mówiąc, to my wystąpiliśmy o pieniądze, co więcej, mają się one znaleźć, w związku z tym muszę to wszystko powyjaśniać, poustalać, ponazywać.

(Głos z sali: Bo korzenie tej edycji to jest 1979 r.)

Tak, 1979 r.

Panie Senatorze, ciekawostka: dopiero gdy pojawiły się informacje o naszych działaniach związanych z Kochanowskim, to się IBL obudził, a do tej pory był kompletny letarg. Jest tu kilka spraw, będę je chciał rozpoznać w najbliższym czasie. Dziękuję.

Nie ma więcej spraw, problemów.

Dziękuję serdecznie panu ministrowi Skąpskiemu, dziękuję pani dyrektor Ziemiszewskiej, dziękuję paniom i panom senatorom.

Zamykam posiedzenie Komisji Kultury i Środków Przekazu.

Dziękuję bardzo.

(Koniec posiedzenia o godzinie 19 minut 10)

